



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (100.)
w dniu 19 marca 2014 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Stanowisko komisji w sprawie sytuacji branży hodowli zwierząt futerkowych w Polsce oraz projektu rozporządzenia w sprawie listy roślin i zwierząt gatunków obcych, które w przypadku uwolnienia do środowiska przyrodniczego mogą zagrozić gatunkom rodzimym lub siedliskom przyrodniczym.

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 36)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Szanowni Państwo, pozwólcie, że otworzę posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Dzisiaj jest nasze setne posiedzenie, a więc takie uroczyste. Pozwoliliśmy sobie... W takiej miłej atmosferze w posiedzeniu uczestniczy dwóch panów ministrów.

Na dzisiejszym powiedzeniu mamy do rozpatrzenia jeden punkt: stanowisko komisji w sprawie sytuacji branży hodowli zwierząt futerkowych w Polsce oraz projektu rozporządzenia w sprawie listy roślin i zwierząt gatunków obcych, które w przypadku uwolnienia do środowiska przyrodniczego mogą zagrozić gatunkom rodzimym lub siedliskom przyrodniczym.

Jak państwo pamiętają, na poprzednim posiedzeniu komisji na ten temat omówiliśmy to dość dokładnie, byli przedstawiciele różnych organizacji i związków, którzy mieli możliwość się wypowiedzieć. W związku z tym dzisiaj jest propozycja, aby przyjąć stanowisko, które zostało przedłożone i państwu przekazane, jak również wysłane do obu ministerstw. Myślę, że będzie okazja, żeby ministerstwa się ewentualnie do tego odniosły, ale stanowisko – pamiętajmy o tym – jest stanowiskiem komisji. To jest nasze stanowisko, które chcemy wyrazić.

Witam na dzisiejszym posiedzeniu ministra rolnictwa Tadeusza Nalewajka wraz z osobami towarzyszącymi, jak również ministra środowiska, pana Janusza Zaleskiego, wraz z osobami towarzyszącymi. Jest z nami przedstawiciel Ministerstwa Finansów, pan Jerzy Szalkowski. Witam również państwa senatorów i przedstawicieli naszego biura.

Wnioskodawcą, jeśli chodzi o to stanowisko, jest pan senator Gruszczyński.

Panie Senatorze, pan przygotował projekt. Jeśli można, to mam prośbę o zaprezentowanie projektu.

Senator Piotr Gruszczyński:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Rozumiem, że propozycja pana przewodniczącego jest związana z przeczytaniem treści tego stanowiska.

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Tak, tak. Chodzi o to, żebyśmy mieli jasność co do tego, o czym dyskutujemy.)

Stanowisko Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 18 lutego 2014 r. w sprawie sytuacji branży hodowli zwierząt futerkowych w Polsce oraz projektu rozporządzenia w sprawie listy roślin i zwierząt gatunków obcych, które w przypadku uwolnienia do środowiska przyrodniczego mogą zagrozić gatunkom rodzimym lub siedliskom przyrodniczym.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi na posiedzeniu 18 lutego 2014 r. zapoznała się z informacją ministra rolnictwa i rozwoju wsi o aktualnej sytuacji ferm zwierząt futerkowych oraz informacją ministra środowiska na temat stanu prac nad rozporządzeniem w sprawie listy roślin i zwierząt gatunków obcych, które w przypadku uwolnienia do środowiska przyrodniczego mogą zagrozić gatunkom rodzimym lub siedliskom przyrodniczym. Komisja wysłuchała również opinii zaproszonych do udziału w posiedzeniu przedstawicieli organizacji branżowych oraz przedstawicieli środowiska naukowego.

Na podstawie uzyskanych informacji komisja stwierdza, że branża hodowli zwierząt futerkowych jest branżą, która osiąga przewagę konkurencyjną w Europie i na świecie. Polska zajmuje w produkcji skór drugie miejsce w Europie, a trzecie na świecie. W branży oraz w sektorach współpracujących zatrudnionych jest mniej więcej pięćdziesiąt tysięcy osób. Fermy zwierząt futerkowych mają wysoki wskaźnik utylizacji produktów ubocznych pochodzenia zwierzęcego.

Z prezentowanych na posiedzeniu komisji stanowisk przedstawicieli branży hodowców zwierząt futerkowych oraz środowisk naukowych wynika, że wprowadzenie norki amerykańskiej i jenota na listę gatunków obcych będzie miało negatywny wpływ na rozwój polskiego rolnictwa oraz zatrudnienie w rolnictwie. Konsekwencją może być nawet całkowita likwidacja branży hodowli zwierząt futerkowych, co doprowadzi do obniżenia wartości polskiego rolnictwa i jego konkurencyjności na arenie międzynarodowej. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi jednoznacznie negatywnie wypowiedziało się w sprawie wpisania norki amerykańskiej na listę gatunków obcych.

Mając na względzie konieczność wyważenia racji środowiskowych oraz prawa do prowadzenia działalności rolniczej, komisja stwierdza, że dla zapewnienia zrównoważonego rozwoju rolnictwa krajowego oraz utrzymania hodowli zwierząt futerkowych konieczne jest opracowanie regulacji w zakresie uciążliwości zapachowej, które pozwolą wyeliminować większość problemów społecznych. Nowe regulacje powinny uwzględniać, między innymi,

kryterium odpowiednich odległości pomiędzy budowanymi nowymi fermami zwierząt futerkowych a zabudowaniami mieszkalnymi.

Komisja, biorąc pod uwagę znaczenie hodowli zwierząt futerkowych dla rozwoju polskiego rolnictwa, negatywnie opiniuje projekt rozporządzenia w sprawie listy roślin i zwierząt gatunków obcych, które w przypadku uwolnienia do środowiska przyrodniczego mogą zagrozić gatunkom rodzimym lub siedliskom przyrodniczym w części dotyczącej wpisania na listę norki amerykańskiej i jenota. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Czy ktoś z państwa senatorów ma uwagi do stanowiska?

Proszę. Pan senator Grzyb i pan... Po kolei.

Senator Andrzej Grzyb:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja prosiłbym tylko o dodatkowe wyjaśnienie, o odpowiedź na pytanie. W pierwszym akapicie stanowiska jest zawarte stwierdzenie „mogą zagrozić”. I ja chciałbym spytać o to „mogą zagrozić”. Czy norka amerykańska jest już w polskim środowisku, a jeśli tak, to od jak dawna i w jaki sposób się w tym środowisku znalazła? Drugie, pomocnicze pytanie: czy ona w rzeczywistości opanowała już to środowisko i wyparła norkę europejską? Co do jenota, to on tutaj przyszedł samodzielnie, niejako sam się do nas wprowadził i już na stałe jest w polskim środowisku przyrodniczym. A skoro opracowujemy już takie stanowisko, to powinniśmy od razu wpisać zwierzę, które jest równie agresywne... Nie, nie agresywne...

(*Głos z sali: Ekspansywne.*)

...Równie ekspansywnie – dziękuję, Panie Ministrze – i doszło już do Wisły, a może nawet ją przekroczyło. Chodzi o szopa. To jest szkodnik pierwszej wody, jak to mówią. I powinniśmy rozważyć, czy w takim razie nie należałoby wspomnieć tutaj również o tym zwierzątku. Dziękuję. Proszę o odpowiedź na te pytania.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Pan senator Jackowski, proszę.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja bardzo się cieszę, że w tym stanowisku, w przedostatnim akapicie znalazł się fragment dotyczący uciążliwości zapachowej, ponieważ ta sprawa wywołuje pewne napięcia społeczne. Ale dotyczy ona nie tylko norki. Na przykład u mnie, w okręgu wyborczym na północnym Mazowszu, produkuje się rocznie dwieście milionów kurczaków w jednym tylko powiecie i jest, powiedziałabym, nadmierność zapachowa związana z hodowlą kurczaka. W związku z tym mam pytanie do pana ministra rolnictwa. Ciągle, że tak

powiem, wisi w powietrzu problem tak zwanej ustawy odorowej, która by określała... To dotyczy też hodowli trzody, która potrafi być uciążliwa, to jest w ogóle szerszy problem, a więc może warto byłoby wypracować jakieś zasady, które by tę sprawę regulowały, bo nie tylko w przypadku norki, ale też kurczaków, trzody chlewnej i bydła powoduje to napięcia społeczne, szczególnie przy intensyfikacji. Dawniej to było zdwersyfikowane i, powiedzmy, było mniej uciążliwe dla mieszkańców. A wiadomo, że teraz coraz więcej jest mieszkańców wsi, którzy zajmują się działalnością nierolniczą, którzy osiedlają się na wsi z powodu innych walorów. Tak że jest to narastający problem społeczny.

I mam konkretne pytanie do pana ministra: czy, a jeśli tak, to kiedy rząd przedstawi projekt ustawy odorowej? O ile dobrze wiem, w 2006 r. taki projekt był, ale niestety z powodu zakończenia kadencji nie został rozpatrzony przez parlament. Może warto wrócić do tego projektu, może trzeba by go zmodyfikować i w miarę szybko uchwalić? Wtedy wielu problemów byśmy uniknęli. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy są jeszcze...

Proszę, pan senator Gruszczyński.

Senator Piotr Gruszczyński:

Ja bym chciał wypowiedzieć się właściwie w tym samym tonie co pan senator Jackowski, ponieważ rzeczywiście jest tak, że problem odoru wiąże się nie tylko i wyłącznie z fermami kurczaków, ale w ogóle z fermami, gdzie jest duża liczba zwierząt. Na pewno do wiodących należą tu fermy trzody chlewnej, no bo tam jest jednak charakterystyczny zapach. Ale na przestrzeni ostatnich dwudziestu, dwudziestu pięciu lat obserwujemy w Polsce pewne przemiany i tutaj mam zapytanie do pana ministra. Miasto zaczyna przeprowadzać się na wieś i myślę, że jest tu pewien element dysonansu, jeśli chodzi o zapach, no bo wiadomo, że w mieście nie spotykamy się z takimi zapachami. W waszej ocenie, w ocenie ministerstwa migracja z miasta na wieś powoduje tego rodzaju napięcia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy pan senator Błaszczuk chce zgłosić jakieś uwagi? (*Senator Przemysław Błaszczuk: Nie, nie.*)

Nie. Wydawało mi się.

Senator Przemysław Błaszczuk:

Jeśli chodzi o problem odoru, to mogę, Panie Przewodniczący, zabrać głos, bo mam trochę doświadczenia osobistego z tym problemem i myślę, że trzeba się tu poważnie zastanowić nad wspomnianą ustawą i nad zmianami. Tak jak mówił mój przedmówca – zdążyłem to usłyszeć, choć się spóźniłem, przepraszam – jest duży problem związany z przesiedlaniem się mieszkańców miast

na wieś. Na początku wszystko wygląda dobrze, oni nie zgłaszają żadnych uwag, bo wiadomo, że w pobliżu ferm, w pobliżu takich ośrodków działki są dużo tańsze, a to jest atrakcyjne. Ale kiedy już się wybudują, po jakimś czasie robi się problem, bo zaczynają nasyłać różne kontrole, zaczynają zbierać podpisy i zaczyna się walka. I tak naprawdę okazuje się, że fermy, które istniały trzydzieści, czterdzieści lat, teraz przeszkadzają. Tu nie ma żadnych rozwiązań. Pamiętam, że kiedyś, jeszcze w tamtej epoce, była strefa ochronna dla takich ferm. To było 300 m. Teraz te strefy ochronne się, że tak powiem, pokończyły i tak naprawdę nie ma żadnej strefy ochronnej, bo nawet 50 m... Jeśli się nie graniczy z fermą bezpośrednio i ona nie musi jako sąsiad wyrazić zgody, bo jest na przykład jakaś droga gminna – w taki sposób to funkcjonuje – to wtedy można budować bez żadnych uzgodnień, bez żadnych pozwoleń. Hodowcy mają ogromne problemy nawet na terenach wiejskich, gdzie taka działalność zaczyna przeszkadzać. Zaczyna się cała kampania, nagonka na hodowców, a państwo czy samorząd nie ma tutaj żadnej możliwości, żeby wykupić... Bo skoro jest taki problem, to proszę, można by wykupić fermy, skasować i przenieść gdzie indziej. Ale takich rozwiązań też nie ma. I na tym tak naprawdę cierpią rolnicy, hodowcy, bo to oni muszą borykać się z tymi problemami, z nasyłanymi kontrolami, z instytucjami państwowymi. Dlatego trzeba się poważnie zastanowić, jak to wszystko ma w ogóle funkcjonować, no bo ustawa odorowa... Ciężko mi określić, jak to zmierzyć, w jaki sposób. To zależy od dnia, od pogody, od różnych warunków. To jest ciekawa propozycja i jak będzie jakiś projekt, to...

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Jeszcze raz pan senator Gruszczyński.

Senator Piotr Gruszczyński:

Ja pozwolę sobie, w związku z tą wypowiedzią... Wypowiedź pana senatora pokazała mi jeszcze jeden problem. Otóż, proszę państwa, nie może być tak, że rolnik, który inwestuje w swoją fermę ciężko zarobione pieniądze, bo do tej pory prawo mu pozwalało na taką działalność, nagle zaczyna mieć poważne obawy, czy za chwilę nie pojawi się nowa strategia, która doprowadzi do tego, że będziemy zamykać fermy, które tak naprawdę dają duże przychody do budżetu państwa. Ja jestem zaniepokojony pomysłami ministerstwa ochrony środowiska w zakresie ferm zwierząt futerkowych, dlatego że to bardzo mocno dotyczy mojego powiatu i moich wyborców. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

I jeszcze jeden głos. Proszę.

Senator Andrzej Kobiak:

Będę mówił może trochę mniej na temat. Gdyby ustawa o brzydkich zapachach powstawała, to proponowałbym zwrócić uwagę na pewną sytuację. Oprócz tego, że

są zwierzęta, które generują jakieś nieprzyjemne zapachy, rolnicy używają czasem do nawożenia na przykład odpadów z oczyszczalni ścieków. Zapach z czegoś takiego jest rzeczywiście potworny, a rolnicy mają czasem grunty, które uprawiają w pobliżu zakładów, na przykład zakładów produkujących artykuły spożywcze. I taka sytuacja była akurat w Tucholi, gdzie dwa zakłady produkujące wyroby czekoladowe znajdują się bardzo blisko pola, na które wywieziono odpady z odstojników, z oczyszczalni miejskiej. No zapach był tak potworny, że trzeba było przerwać produkcję, bo takiej czekolady nikt by nie zjadł.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Szanowni Państwo, nie ma więcej uwag.

Ja mam tutaj pewną uwagę, już ją zgłaszałem wnioskodawcy. Moja propozycja jest taka, żeby zamiast „negatywnie opiniuje” – to jest w ostatnim akapicie, zaczynającym się od „komisja, biorąc pod uwagę” – napisać „wyraża negatywne stanowisko”. Czym to uzasadniam? Uważam, że skoro wyrażamy stanowisko, to niech tu będzie „stanowisko”, żeby to tak bardziej nawiązywało do tytułu. Jeżeli byłaby taka wola, to proponuję zmienić te słowa. Jest zgoda? Jest.

Panie Ministrze Środowiska, Panie Ministrze Rolnictwa, proszę o krótkie wypowiedzi na temat ewentualnego stanowiska, propozycji. Ja rozumiem, że komisja i tak podejmie swoją decyzję. A co do ogólnych rzeczy, to rozumiem... Myśmy już o tym rozmawiali, więc nie będziemy dzisiaj od nowa wzbudzać dyskusji i o tym rozmawiać. Nas po prostu interesuje, jak rząd do tego wszystkiego podchodzi.

Panie Ministrze... Kto chce być pierwszy?

(Głos z sali: Wiodący...)

Wiodący. Proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Najpierw serdeczne gratulacje z okazji setnego posiedzenia tak zacnego grona, deliberyującego nad tak ważnymi tematami z zakresu rolnictwa...

(Głos z sali: Komisja...)

Bo i temat jest niebagatelny.

Panie Przewodniczący, ponieważ dyskusja na temat noriki została przeprowadzona, jak rozumiem, nie tak dawno, z udziałem ministra Grabowskiego i ministra Nalewajka, myślę, że rzeczywiście nie warto do niej wracać. Ale warto podkreślić jeszcze jedną rzecz i warto stale ją podkreślać: naszą intencją nie jest zakazanie hodowli nerek, tylko wprowadzenie pewnych zasad, które spowodują, że hodowle te będą poddawane pewnym rygorom. Powiem jeszcze raz: nie zamierzamy wprowadzać zakazu, nie jest to naszą intencją.

Panowie senatorowie poruszyli bardzo ciekawy temat, wiążący się bezpośrednio właśnie z hodowlą nerek, a mianowicie temat ustawy odorowej, zapachowej, smrodowej – czasami nawet tak niektórzy mówią. Rzeczywiście były takie projekty w 2006 r., a potem w 2008 r. Ministerstwo

Środowiska przymierało się do tego tematu, był nawet wstępny zarys, w wyniku dyskusji zewnętrznych i wewnętrznych zlecieliśmy kolejne opracowania, ale muszę powiedzieć, że te prace po prostu stanęły. Sami panowie senatorowie podnosiliście tutaj kwestie możliwości pomiaru, subiektywizmu i wpływu tej ustawy – gdyby ona weszła w życie – na już funkcjonujące obiekty. Myśmy koncentrowali się bardziej na możliwościach pomiaru, dlatego że przy obecnych środkach technicznych, technologicznych nie ma możliwości obiektywnego pomiaru zapachu. A nawet jeżeli takie możliwości istnieją, to w zależności od temperatury, siły wiatru i wilgotności... To wszystko ulega zmianie. Tak więc taki pomiar jest szalenie trudny. Jak rozwiązano to na przykład w Holandii? Tam są certyfikowani wachacze. Proszę Wysokiej Komisji, to jest oczywiście rozwiązanie subiektywne, bo każdy ma swój nos, ale tak samo jak próbuje się wina, tak samo można, powiedziałbym, próbować zapachu. Jednak trzeba powiedzieć, że u nas ten pomysł upadł z takiego powodu, że stwierdzono, iż tacy wachacze byłiby wrażliwi na inne bodźce, które mogliby odczuwać.

(*Głos z sali:* To pan minister ma...)

W związku z tym ta ustawa, zapewne dzisiaj potrzebna, znajduje się na etapie wstępnych prac analitycznych, czyli nie należy się spodziewać, że szybko ją przedstawimy. Myślę, że to tyle.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Pan minister Nalewajk z ministerstwa rolnictwa.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Ja powiem, że się cieszę z projektu stanowiska komisji rolnictwa Senatu. Dlaczego? Oczywiście ten spór będzie trwał, dopóki będziemy istnieć. Ale podam taki przykład. Jeśli chodzi o produkcję zwierzęcą, to, przepraszam bardzo, nie da się jej uprawiać na Marszałkowskiej. Jest do tego określony teren. Mam hodowlę, więc muszę mieć zaplecze, a zapleczem jest tylko i wyłącznie teren obszarów wiejskich. Podam przykład: produkcję długopisów, okularów – one tu leżą przede mną – można zrobić i w mieście, i na wsi, bo nikomu ona nie przeszkadza. A tutaj jest taka, a nie inna specyfika i musi być zaplecze – to nie podlega dyskusji.

Teraz kwestia wieś – miasto. Od dwóch lat jest taka tendencja, że migracja jest odwrotna niż... to znaczy na zewnątrz, w takim sensie, że z miasta na wieś, bo przybywa ludzi mieszkających na wsi. Nie mówię tu o rolnikach, tylko o ludziach mieszkających na szeroko rozumianych obszarach wiejskich. Myślę, że pierwsza kwestia to jest plan zagospodarowania przestrzennego. W większości wypadków w Polsce, jeżeli chodzi o gminy, takich planów nie ma, bo w przypadku planu czy studium określone zainteresowane instytucje dają uwagi itd. Ale to już nie o to chodzi. Ten, kto się przeprowadza, musi się poddać rygorom panującym

tam, gdzie idzie, a nie odwrotnie. No bo zaczniemy od tego, a potem będzie przeszkadzał ciągnik o godzinie 11.00 albo kombajn po 22.00, jak będą żniwa. A wiecie państwo, że jak jest nasilenie, to się kosi także w nocy. I ja mówię, że tu jest taki element.

Teraz druga kwestia. My sami, tak uważam, nie możemy sobie ograniczać pewnych sfer produkcji, w których idzie nam naprawdę dobrze. Wczoraj rozmawialiśmy trzy godziny. Państwo wiecie, na jaki temat. Rozmawialiśmy o tym, że to przyszło niezależnie od nas, z zewnątrz, i nam ogranicza pewne kwestie. Myśmy się stali – nie boję się użyć tych słów – jednym z potentatów, jeśli chodzi o produkcję w tym segmencie, a jest tak, jak państwo mówicie. Ja akurat częściowo znam temat Żuromina, Mławy i Płocka, no bo tam jest kwestia koncentracji. Oczywiście jest to pojęcie względne, bo dla jednego zapach jest taki, a dla drugiego – inny. Generalnie, jeżeli jest taki, jaki jest... Do czego zmierzam? Dam państwu taki przykład: byłem niedawno w centrum doradztwa rolniczego. Mamy takie gospodarstwo ekologiczne przeżuwalcy. No i powiem szczerze, że przypominały mi się młode lata, kiedy bez koncentratu... Wiecie, jak było, jak pięćdziesiąt lat temu wchodziło się do chlewu. Dzisiaj, jak są koncentraty, jak się, założmy, idzie... Byłem na Święcie Kukurydzy w Dylewie, to jest pod Ostrołęką, gdzie są sami kwotowcy. No i tam wszędzie jest jednakowy zapach, łącznie z kościołem. I tu, niestety, przy takiej produkcji inaczej nie będzie. No inaczej nie będzie. Jest tylko kwestia tego, jak to ograniczać.

Podam inny przykład: kiedyś dla oczyszczalni ścieków strefa wynosiła kilometr. Pojechaliśmy w latach dziewięćdziesiątych do Danii, a tam za płotem były budynki. To jest kwestia technologii. Tu się za bardzo technologii nie da zmienić, no bo przewód pokarmowy jest jednakowy. Jest tylko kwestia tego, co do niego się włoży. I bardzo ważne jest to, co pan minister mówił o kwestii mierzalności. Jakby to się dało na metry pomierzyć, na kilogramy, to byłoby łatwo. Ale to jest subiektywne. I, tak jak mówię, jeśli jest konkretny zapach, to jest konkretny zapach.

Druga kwestia, odnosząca się do nawozów i nawożenia. Jest druga ustawa. Ja myślę, że jakby się dało... Oczywiście nawozi się tym, czym można. Jak to się szybko przemiesza z glebą, to nie ma problemu, to jest kwestia paru godzin. Ale jak ktoś to wyrzuci i czeka, no to pół miasta albo pół okolicy musi to wachać. To już są takie kwestie... Dlatego nasze stanowisko było jasne. Chodzi o to, żeby nie ograniczać, jeśli jest to możliwe, sfer produkcji, gdzie naprawdę... żeby w ogóle nie ograniczać, żebyśmy sami sobie nie kładali kłód pod nogi, jeżeli jest możliwe inne rozwiązanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Poddam to w tej chwili pod głosowanie.

Myślę, że głosów w dyskusji już nie będzie. O godzinie 10.00 mamy opuścić salę, więc nie chcę przedłużać.

Zarządzam głosowanie.

Kto jest za przyjęciem stanowiska komisji rolnictwa... W propozycji jest napisane „z dnia 18 lutego”. Czy powinniśmy zmienić datę na dzisiejszą?

(*Głos z sali*: Tak, Panie Przewodniczący. Zdecydowanie.)

Tak, tak. Ja tak czytam... Tu będzie wpisany dzień dzisiejszy i to będzie z tą poprawką, którą przyjmujemy.

Kto jest za? Proszę zgłosować. (12)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Panie Ministrze, ja mam pytanie do ministra rolnictwa. Wczoraj na ten temat rozmawialiśmy, wczoraj Bruksela wysłała nam opinię dotyczącą rozporządzenia z 12 marca i wczoraj pan mówił o decyzjach, które mają zapaść. Może nas pan poinformuje w dwóch zdaniach, czy decyzje zapadły. Pan zna rozporządzenie i załączniki. Dalej wymienia się te wszystkie powiaty, które są w załączniku... Czy wczoraj podjęto jakieś decyzje w tej sprawie, czy nie?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Oczywiście tak. Ja nie mam całego tekstu, ale mogę powiedzieć jedno, to, co już mówiłem. Strefa zagrożona, która powstaje na terenie województwa podlaskiego, to jest... Chyba nawet mogę wymienić gminy, bo je pamiętam. W powiecie sejneńskim to są dwie gminy, w augustowski dwie lub trzy, w białostockim... Przepraszam, po drodze jest sokólski, na górze. Strefa kończy się na hajnowskim. To jest tyle, jeśli chodzi o strefę zagrożenia. Ale co jest istotne? Mięso pozyskiwane ze strefy zagrożonej może być wprowadzane do obrotu bez tej obróbki. Jak mówię, nie znam całego tekstu. Strefa buforowa, czyli aktywnego monitorowania wirusa, to są powiaty ościenne. Tak jak mówię, nie widziałem jeszcze tego tekstu, bo dopiero wczoraj to zostało... W tej chwili to tłumaczymy. Pozostaje kwestia wejścia w życie decyzji czy rozporządzenia, jak to kto znał, bo nie jest powiedziane... Jeszcze nie znam terminu. Wczoraj wieczorem rozmawiałem z ministrem Sawickim. To jest podstawowa sprawa.

Jest jeszcze jedna kwestia. Chodzi o teren, który wyjdzie ze strefy z ograniczeniami, jak my to nazwaliśmy. Jest też kwestia jutrzejszego posiedzenia zespołu do spraw wysokości rekompensat, które my proponujemy. Odkąd i dokąd

będzie obowiązywała ta strefa, to jest bardzo ważna sprawa. Mamy świadomość, że zator, jaki nastąpił, oczywiście spowodował przerost pewnych... Wiadomo, jaka będzie klasa tych tuczników. I to jest najświeższa informacja.

(*Przewodniczący Jerzy Chróścikowski*: Powiaty, które wcześniej były wymienione, są już objęte ograniczeniami...)

Może od razu powiem, że na pewno nie ma tu Białej Podlaskiej, powiatu bialskiego, włodawskiego i Łosic. To jest teren oddzielony Bugiem, więc tam na pewno nie ma... Pierwotna propozycja komisji była taka, żeby zrobić bufor z całego województwa podlaskiego i jeszcze chyba dwóch gmin w powiecie ełckim i oleckim, bo tam, jak dobrze pamiętam, jest granica Puszczy Augustowskiej. Ale co jest najważniejsze? Mamy świadomość, że my musimy to wszystko zrobić, jeżeli chodzi o bioasekurację, o zwalczanie wirusa, ale jest też kwestia obrotu mięsem. Jeżeli w decyzji będzie zapisane, że obrót mięsem... Jakby nawet dzisiaj, kiedy mamy strefę 320 km wzdłuż Bugu, przepraszam, wzdłuż granicy białoruskiej i litewskiej, był obrót mięsem, to nie byłoby żadnego problemu. Bo, tak jak mówiłem wczoraj, audyt pokazał, że zrobimy to dobrze. Jeszcze dzisiaj rozmawialiśmy na ten temat i będziemy chcieli stworzyć program bioasekuracji. I powiem wprost: niech nawet Unia zapłaci rolnikom za płot, którym ogrodzą swoje hodowle. Myślę, że w przypadku bioasekuracji taka możliwość będzie. Ja już myślę tak troszkę na wyrost o tym, co my będziemy chcieli. Bo, tak jak powiedziałem, jesteśmy... Przede wszystkim jest zator, jeżeli nie ma obrotu mięsem. Już nie chcę używać pewnego słowa, którego wczoraj używałem, bo jestem ostatni do tego, żeby go użyć.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Panie Ministrze, jak to już będzie gotowe, to prosimy o przesłanie informacji do komisji.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk*: Dobrze.)

Dobrze.

W związku z tym, że wyczerpaliśmy porządek dzisiejszego posiedzenia, zamykam posiedzenie.

Dziękuję wszystkim gościom, jak również państwu senatorom.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 10 minut 04*)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii